



Niemcy produkują bomby

i broń chemiczną w laboratoriach generała Franco. — Siedlisko uczonych hitlerowców w Kadyksie wyleciało w powietrze

PARYŻ, PAP. — Prasa francuska donosi, że ilość ofiar eksplozji w Kadyksie znacznie przekracza cyfry urzędowo podane. Z granicy hiszpańsko-francuskiej donoszą, że w wyniku eksplozji zginęło około 2 tysięcy osób, a 16 tysięcy odniosło rany.

W WIELKICH STOCZNIACH I SCHRONACH DLA ŁODZI PODWODNYCH, W KTÓRYCH PODCZAS WOJNY UKRYWAŁY SIĘ NIEMIECKIE FLOTYLE PODWODNE — SZALEJE POŻAR. Ogień objął również dzielnice mieszkaniową.

Wojska hiszpańskie otoczyły Kadyks, odcinając wszelki kontakt tego miasta ze światem.

Z wiadomości, jakie nadeszły z Hiszpanii wynika, że UCZENI NIEMIECCY, KTÓRZY ZNALEZLI SCHRONIENIE W HISZPANII, ZBUDOWALI W KADYKSIE WIELKIE LABORATORIA CHEMICZNE, W LABORATORIACH TYCH NASTĄPIŁA PRZEDWCZORAJ EKSPLOZJA, KTÓRA SPOWODOWAŁA JE DWA Z NAJWIEKSZYCH KATASTROF. OGIEŃ PRZEDOSTAŁ SIĘ Z CHEMICZNEGO LABORATORIUM DO ARSENALU POWODUJĄC WYBUCH 140 TORPED I 11 TYSIĘCY BOMB GŁĘBINOWYCH.

W Madrycie obraduje bez przerwy rada ministrów nad przyczynami i skutkami eksplozji. Nie wydano dotąd żadnego oficjalnego komunikatu, lecz zarządzono całkowitą izolację miasta.

PARYŻ PAP. Wczorajszy numer „Humanite” donosi o eksplozji w Kadyksie, zapytuje: „SKĄD POCHODZĄ TOR-

PEDY I BOMBY, KTÓRE WYBUCHŁY? CZY FRANCO MA MOŻNOŚĆ PRODUKOWANIA TAK WIELKIEJ ILOŚCI AMUNICJI? OD KOGO RZĄD

HISZPAŃSKI OTRZYMAŁ TE OLBRYZYMIE ZAPASY BRONI I PRZECIWKOMU MIAŁY ONE BYĆ WYMIERZONOŚCI?

W Anglii również Niemcy „uszlachetniają” narzędzia śmierci

LONDYN Brytyjska centralna stacja doświadczalna Royal Air Forces w miejscowości Westcott (Buckinghamshire w Anglii) zatrudnia 12 uczonych niemieckich z doktorem J. Schmidtem na czele. Za czasów hitlerowskich Schmidt prowadził doświadczenia nad pociskami rakietowymi w zakładach Waltera w Kiloan.

Obecnie stacja doświadczalna RAF w Westcott prowadzi przy pomocy uczonych niemieckich

na szeroką skalę zakrojone doświadczenia nad wszelkimi rodzajami motorów i pocisków rakietowych między innymi nad niemieckimi pociskami rakietowymi z ostatniej wojny oraz nad słynnym niemieckim samolotem myśliwskim o napędzie rakietowym M 163.

Ekspert niemiecki w Westcott zamieszkuje komornikową urzędową domki. Ostatnio sprawdzono z Niemiec ich rodziny.

Dzień wolności w Indiach



W dniu „przekazania władzy” narodowi hinduskiemu — na ulicach szeregu miast Indii miały miejsce zaburzenia i masakry, w których z rąk żandarmerii padły setki Hindusów.

Układ polsko-francuski

o bieżącej wymianie handlowej. Za węgiel otrzymamy z Francji chemikalia i dobra inwestycyjne

PARYŻ PAP. — W Paryżu ogłoszono następujący komunikat oficjalny:

„Stosownie do instrukcji w sprawie rokowań handlowych, udzielonych dnia 31 lipca br. delegacji polskiej przez ministra przemysłu i handlu Hilarego Minca oraz delegacji francuskiej przez ministra gospodarki narodowej Andre Phillipa — przygotowano:

a) układ o bieżącej wymianie towarowej

między Polską a Francją w ciągu najbliższych 12 miesięcy.

b) zasady układu o dostawach dóbr inwestycyjnych, któreby zostały dostarczone Polsce przez Francję w ciągu czterech lub pięciu lat w zamian za wzrastające dostawy węgla z Polski.

Postanowiono wprowadzić w życie pierwszy układ tymczasowy w terminie do 1 grudnia 1947 r.

W oczekiwaniu na ostateczne zawarcie drugiego układu.

Delegaci francuscy i polscy zbiorą się ponownie w ciągu września w Warszawie, aby omówić problemy finansowe oraz sprawy pozostające w związku z ustawą o nacjonalizacji przemysłu w Polsce.

Rokowania w sprawie ostatecznego przygotowania układu o dostawach dóbr inwestycyjnych mają się odbyć w październiku br. w Paryżu.

Dokumenty, dotyczące wyżej wymienionych postanowień zostały podpisane dnia 20 sierpnia 1947 r. przez ministra Andre Phillipa i dyrektora Alphanda ze strony francuskiej, oraz przez ministra pełnomocnego Adama Rogo ze strony polskiej.

Holandrzy dalej atakują

Kongres holenderskiej Partii Pracy przeciw prowadzeniu wojny

LONDYN (obsł. wł.) — Z Nowego Jorku donoszą, iż na wczorajszym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa delegat Indonezji dr. Siahrir oświadczył, iż rząd jego odrzuca amerykańską ofertę pośrednictwa w sporze z Holandią i domaga się utworzenia przez Radę Bezpieczeństwa komisji arbitrażowej, której decyzje byłoby wiążące dla obu stron.

W związku z tym oświadczeniem delegat Stanów Zjednoczonych Johnson zakomunikował, iż rząd jego cofa ofertę pośredniczenia w konflikcie w Indonezji.

LONDYN PAP. Komunikaty holenderskie podają, że wojska Holendrów prowadzą intensywne operacje w pobliżu Semarangu na głównej drodze wiodącej do Joggiokarta — stolicy Indonezji.

Czołg holenderskie, poparte przez lotnictwo, wtargnęły również do Pomeksana — głównego miasta wyspy Madura.

Atak ten był rozpoczęty już po ogłoszeniu rozkazu o zawieszeniu działań wojennych.

HAGA PAP. Prasa donosi, że w Amsterdamie odbył się przy drzwiach zamkniętych kongres Partii Pracy, zwolany na żądanie szeregu organizacji partyjnych, niezadowolonych z polityki rządu i ministrów z ramienia Partii Pracy, odpowiedzialnych za działania wojenne w Indonezji.

Kongres miał przebieg niezwykle burzliwy wielu delegatów poddał ostrej krytyce dzia-

łaność ministrów z Partii Pracy, którzy wraz z Beelem wszczęli wojnę przeciwko narodowi Indonezyjskiemu. Kilku delegatów wysunę-

ło wniosek, by Partia Pracy odmówiła rządowi poparcia i uznała bez zastrzeżeń niepodległość Indonezji.

Anglia zawiesza wymianę funtów szterlingów na dolary

LONDYN (obsł. wł.) — W środę wieczorem odbyło się na Downing Street trzecie nadzwyczajne posiedzenie gabinetu brytyjskiego. Wział w nim również udział minister handlu Stafford Cripps, który uprzednio przeprowadził dwugodzinną rozmowę z amerykańskim podsekretarzem stanu Claytonem.

Po posiedzeniu rządu kanclerz skarbu brytyjskiego ogłosił, że od godziny dwu-

nastej w nocy dnia wczorajszego rząd brytyjski zawiesił przywilej zamiany funtów na dolary. Od tej chwili będzie można zamieniać funty na każde, inną walutę.

Rzecznik ministerstwa skarbu oznajmił, że fundusz pożyczkowy dolarów został przez rząd Wielkiej Brytanii wyczerpany.

USA grozi interwencją w wewnętrzne sprawy Grecji

LONDYN (obsł. wł.) Z Nowego Jorku donoszą, iż w związku z odrzuceniem na skutek zastosowania prawa weta przez delegata radzieckiego Gromykę rezolucji australijskiej i amerykańskiej w sprawie Grecji, delegat ame-

rykański Johnson oświadczył, iż Stany Zjednoczone PODEJMA W SPRAWIE GRECJI KROKI, WYCHODZĄCE POZA RAMY ORGANIZACJI NARODÓW ZJEDNOCZONYCH

Słowacy zwalczają banderowców

PRAGA PAP. Na zjeździe partyzantów słowackich w Bratysławie zapadła uchwała włączenia wszystkich partyzantów do akcji przeciwko grasującym na Słowacji grupom banderowców. W każdej miejscowości słowackiej utworzona zostanie pod komendą partyzanta milicja obywatelska, która czuwać będzie nad bezpieczeństwem ludności.

Narady gospodarcze aktywu SL i PPR

Zarząd Wojewódzki S. L. oraz Komitet Wojewódzki PPR w Łodzi podaje do wiadomości, iż dnia 24 sierpnia br. o godz. 10-ej rano odbędzie się Narady Gospodarcze Aktywu wiejskiego członków SL i PPR z udziałem przedstawicieli władz Wojewódzkich w następujących powiatach: ŁÓDŹ, BRZEZINY, ŁASK.

Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego.

Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej.

Siódmy dzień procesu „Izby Kontroli“

Asy PSLu w akcji szpiegowskiej WINu

List z pogrozkami pod adresem Sądu odczytany na rozprawie

KRAKÓW. — W dniu wczorajszym przed sądem stał „archiwariusz” krakowski WIN-u — dr. Muench. Muench zwerbował do prowadzenia wywiadu w powiecie zawierciańskim niejakiego Łaskowskiego. Łaskowski został już skazany przez sąd w Katowicach na karę śmierci za szpiegostwo.

Oskarżony dalej wyjaśnia, że Łaskowski trudnił się nie tylko zbieraniem informacji dla siatki wywiadowczej WIN. W jesieni 1945 r. zwrócił się do osk. Muencha, o pomoc w sprawie zorganizowania koła PSL w Zawierciu.

Prok.: Jaką pomoc dał wówczas oskarżony Łaskowskiemu?

Osk.: Przedstawiłem to Buczkowi, który wystosował odpowiedni list do wojewódzkiej organizacji PSL w Katowicach, informując o możliwościach założenia koła PSL w Zawierciu. Oprócz Łaskowskiego oskarżony Muench zwerbował do pracy w organizacji Kamińskiego, którego praca polegała na współdziałaniu z osk. Kotem, jako kierownikiem biura studiów — w redagowaniu sprawozdań wywiadowczych.

Po krótkiej przerwie przed sądem stał prezes komitetu grodzkiego PSL w Krakowie i naczelny redaktor „Piasta” osk. Buczek.

Osk. Buczek oświadcza, że częściowo przyznaje się do winy i uważa, że na ławie oskarżonych sprowadził go jedynie brak odpowiedzialnego wyrobienia politycznego i przeciętne prace, które nie pozwalało mu na szcze gółowe „przemysłowe” rozgrywania się wokół wypadków.

Buczek przyznaje się do kontaktów z współosk. Kotem, o którym wiedział, że pra-

cuje w nielegalnej organizacji WIN, ale twierdzi, że nie zdawał sobie sprawy z przestępczego charakteru tego rodzaju kontaktów. Przyznaje on dalej, że odbył rozmowę z osk. Kotem na temat celowości wydania przez WIN ulotki pozornie krytykującej Mikołajczyka, przyznaje również, że wyraził się, iż byłoby to pociągnięcie pożądaną, a w każdym razie nie szkodliwą. Miała również miejsce rozmowa z Kotem na temat śmierci Sciborka.

Oskarżony zaprzecza natomiast, jakoby powiedział Kotowi, że Sciborka zamordował ktoś z obozu PKWN.

Osk. Buczek potwierdza zarzut aktu oskarżenia odnośnie korzystania z materiałów propagandowych WIN, jednakowoż usiłuje przekonać sąd, że czytywał je raczej z ciekawości interesując się metodami sanacyjnych organizacji — za jakie uważał WIN.

Wiele uwagi poświęca osk. Buczek zarzutowi przesyłania raportów szpiegowskich WIN naczelnym władzom PSL. Przyznaje, że Kot wręczył mu sprawozdanie wywiadowcze z prośbą o przesłanie go Mikołajczykowi. Jak twierdzi, — uznał to sprawozdanie za zbyt drobiazgowo i tendencyjne, ale przekazał je członkowi władz lokalnych PSL Kobatowi.

Thumaczy się przy tym, że nie zdawał sobie sprawy z charakteru otrzymywanych materiałów wywiadowczych — uważał je za serwis prasowy.

Osk. Buczek opowiada dalej sądowi o swej działalności politycznej. Jak twierdzi, był on zwolennikiem udziału PSL w bloku wyborczym, krytykował politykę „Gazety Ludowej”, żądał rewizji dotychczasowej polityki stronnictwa i bronił tendencji wzięcia udziału w referendum pod hasłem odpowiedzi 3 razy „Tak”.

Prok.: A jaki pogląd w tej sprawie miały władze zwierzchnie stronnictwa?

Osk.: Władze zwierzchnie PSL szły po linii walki z Blokiem Demokratycznym.

Prok.: A w „Piśmie” oskarżony wyrażał swój punkt widzenia, czy władz zwierzchnich?

Osk.: Byłem redaktorem organu PSL i musiałem iść po linii partyjnej.

Prok.: Wbrew przekonaniom własnym?

Osk.: Dawałem się w końcu przekonać.

Prok.: Czy oskarżony nie uważał, że stanowisko władz PSL idzie na rękę reakcji?

Osk.: Wyrażałem pewne obawy w związku z tym. Bałem się żebyśmy nie byli zepcha-

ci poza granicę, za którą znajduje się endecja i sanacja.

Prok.: A kierownictwo PSL zdawało sobie sprawę z niebezpieczeństwa?

Osk.: Chyba nie.

Po krótkiej przerwie w zeznaniach osk. Buczka przewodn. sądu odczytuje nadesłane na jego ręce pismo podziemia, zawierające pogroźki pod adresem sądu.

Przewodniczący oświadcza: „Sąd załączy ten dokument do akt sprawy”.

Plan produkcyjny włókiennictwa

W dniu wczorajszym w siedzibie Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego w Łodzi odbyła się ogólnopolska konferencja prasowa. Konferencję prowadził zastępca generalnego dyrektora CZPW, inż. Bąbński. Na porządku dziennym znajdowały się sprawy — wykonania planu produkcyjnego — walki o jakość produkcji, oraz cały szereg spraw organizacyjnych. Dokładne omówienie konferencji zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Budżet zarządu Łodzi zatwierdzony przez Radę Państwa. Posiedzenie plenarne Miejskiej Rady Narodowej

Wczoraj odbyło się dziesiąte posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi pod przewodnictwem tow. Andrzejaka.

Na wstępie nowoobрани radny ob. Sobczak ze Str. Pracy złożył ślubowanie. Dokonał również wyboru nowego ławnika Zarządu Miejskiego ob. Alfonsa Szczygielskiego z S.P.

Trzeci punkt porządku dziennego obejmował komunikaty dotyczące upoważnień dla podpisania umów pożyczkowych Zarządu Miejskiego oraz komunikat Rady Państwa, która zatwierdziła budżet m. Łodzi na rok 1947, zwracając uwagę na konieczność utrzymania dochodowości przedsiębiorstw miejskich, zmniejszenia subwencji, uzyskania niezbędnych kredytów w Min. Oświaty na szkolnictwo, podniesienie dochodowości podatków miejskich w porozumieniu z Izłą Skarbową.

Następnie został jednogłośnie przyjęty nowelizowany statut o opłacie administracyjnej za czynności urzędowe na rzecz gminy Łodzi. Tak więc zostały podwyższone opłaty od podań, koncesji, planów zabudowań itp.

Radny Kaczmarek zreferował sprawę ustalenia opłat za rozklejanie alizów.

Radny Szubert omówił sprawę statutu o podatku od zakupu przedmiotów zbytku podkreślając, że 10 proc. ceny kupna, które obciążają kupujących te przedmioty, nie narazą na straty mas pracujących. To źródło dochodów pomoże w rozwiązaniu sprawy znalezienia funduszy na remonty budynków mieszkalnych w naszym mieście.

Sprawa zatwierdzenia planu inwestycyjnego na rok 1948 została przesunięta do następnego posiedzenia w dniu 26 bm., aby przed-

stawiciele frakcji mogli zapoznać się ze szczegółami planu.

Jednogłośnie przyjęto wniosek przejęcia na rzecz gminy m. Łodzi niektórych budynków, które stanowiły własność upaństwowionych przedsiębiorstw przemysłowych. Są to budynki w których obecnie mieszczą się muzea, szkoły, szpitale oraz hala targowa.

Następnie dokonano wyboru przedstawiciela MRN do Komisji Samorządowej przy delegaturze łódzkiej CUP-u radnego Sergiusza Grycuka i do Komisji Rolniczej przy tym samym urzędzie radnego Wesołego Marcina.

Na zakończenie radni jednogłośnie zgodzili się na przejęcie od ob. Szymczakowej darowizny nieruchomości przy ul. Lipowej 40 wraz z zapewnieniem jej przez Zarząd Miejski dożywotnego utrzymania w jednym z miejskich Domów Starców.

I. Gimnazjum Przemysłowe Państwowych Zakładów Przemysłu Włókiennego w Łodzi ul. Kopcińskiego 20 przyjmuje zapisy uczniów do klasy pierwszej od dnia 26 sierpnia b. r. Kancelaria czynna od 10—13-ej.

Fachowców księgowych (handlowych, przemysłowych i rolnych)
Zatrudni Przedsiębiorstwo Państwowe Techniczna Obsługa Rolnictwa Zarząd Centralny T.O.R. — Łódź, Al. Kościuszki 46-48.

Państwowe Zjednoczone Zakłady Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Łódź, - Południe Piotrkowska 106 zatrudnią natychmiast uczniów na krosna jedwabnicze

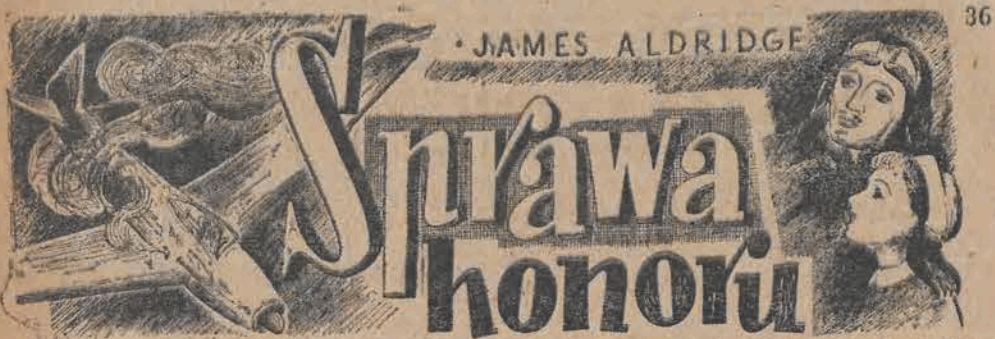
Centrala Zbytu Przemysłu Skórzanego w Łodzi ul. Czackiego 16 tel. 280-10 poszukuje pracowników do wydziałów:

księgowości finansowej i materiałowej, pracowników do działów handlowych na pasy, artykuły techniczne, obuwie, ekwipunek wojskowy, galanterię, futra i na dział gospodarczy.

Zgłaszać się do Wydziału Personalnego w godzinach 8 — 16.

Koncert artystów radzieckich

W sobotę dnia 23 sierpnia o godzinie 19,15 w Państwowym Teatrze Wojska Polskiego (ul. Jaracza 27) odbędzie się jedyny koncert laureatów Międzynarodowego Konkursu w Pradze, solistów Teatru Wielkiego w Moskwie, Teatru Opery i Baletu im. Kirowa w Leningradzie oraz Kijowskiego Teatru Opery i Baletu im. T. Szewczenki. Bilety ulgowe i passepportout nieważne.



JAMES ALDRIDGE

Sprawa honoru

— Jeżeli pójdziemy do Himary, to róg również nie omiśniemy. Proszę zapytać o to swego przyjaciela. — Quell wskazał na wieśniaka.

— Pan coś musi załatwić w Janinie? Zgadłem?

— Owszem — odpowiedział Quell.

— Co mianowicie?

— Mam sprawę. Chcę się żenić z wazą dziewczyną. Z Greczynką.

Nitraleksis poglądził brode i jeszcze raz zapytał:

— Pan chce się żenić? Z dziewczyną z Janiny?

— Tak, dzisiaj właśnie chciałem wziąć ślub. Właśnie dzisiaj! Ja! — Quell wskazał palcem na siebie.

— Ho, ho!... zuch z pana, Angli! — Nitraleksis, mimo czyhającego zewsząd niebezpieczeństwa, roześmiał się tak głośno, aż cała okolica się zatrzęsa. Potem zaczął coś opowiadać wieśniakowi, żywo gestykulując. Ten uśmiechnął się, skinął głową i powiedział coś do Nitraleksisa.

— Chodźmy! Do Tepeleni... Pan trafi do swojej dziewczyny... A my trafimy do rąk Włochów... Ho, ho!... Ktoby przybył zaszczepić! Zakochany Inielzi!

Nitraleksis mocno ścisnął dłoń Quellowi z przyjaznym uśmiechem na ustach.

— Chodźmy — odetchnął z ulgą Quell. Chciał przestudiować na mapie drogę, jaka miała odbyć. Ale Nitraleksis rzekł:

— Nie trzeba. On — wskazał na wieśniaka — nas poprowadzi. Zna tu każdą ścieżynkę na pamięć. Wszak pochodzi z tych okolic.

— Bardzo dobrze się śladą. A wie-

chodźmy! — powiedział Quell.

Nitraleksis wytłumaczył wieśniakowi dokąd zamierza iść. Wieśniak wzruszył ramionami i zaczął przygotowywać się do drogi.

— Kto to właściwie jest? Jak się nazywa? — zapytał Anglik Nitraleksisa, wskazując na młodego wieśniaka.

— Denis. Pan rozumie — to znaczy — Bóg. Tak jest — Bóg, Denis! To Grek z Albanii. Mieszka stale w górach. Tam właśnie znalazł mnie, — odpowiedział uśmiechając się Nitraleksis.

— Wieśniak się obrócił, gdy usłyszał swoje imię. W swoim długim czarnym płaszczu przypominał z wyglądu mnicha. Miał stale uśmiechniętą twarz, niezwykle różowe policzki i albinowatą białą zęb.

Quell zabrał z sobą ocaloną „żelazną porcję” wojskowa, pakiet indywidualny i mapę. Zapakował to wszystko do plecaka i towarzyszy współnej niedoli wyruszyli w drogę.

Denis prowadził ich przez gęsty las. Wiał silny wiatr, drzewa ugięły się jak trawa.

— Przejdziemy przez szosę w nocy — powiedział Denis.

— A jak będzie z rzeką? — zapytał Nitraleksis, przypominając szczegóły drogi zapamiętane z mapy.

— Przez rzekę trzeba przejść. Jest bardzo szeroka. Będzie trudno.

— Czy nie znasz takiego miejsca, gdzie byłoby najniższy Włochów?

— Nie znam. — odpowiedział Denis. — Takiego miejsca nie ma. Włosi są wszędzie.

— Jakże w takim razie będziemy mogli przejść przez szosę i przez rzekę? — zapytał Nitraleksis.

— W nocy. Przejdziemy przed samym nosem Włochów. — rzekł Denis. — Nie jest to łatwa sprawa. Włoch — to człowiek czyny. Odrzuć nas z węższą i, będą strzelać.

— Wiem o tym — odezwał się Nitraleksis.

— Sądze, że przydałby mi się rewolwer, który ma Angli — zauważył Denis.

Nitraleksis od pewnego czasu spostrzegł, że Denis z niepomaganą chęcią w oczach spogląda na Colta. Taki rewolwer był w oczach wieśniaka istnym skarbem. Byłby gotów skraść go. Nitraleksis był przekonany, iż Denis potrafił ich zabić, aby tylko zawładnąć rewolwerem.

— Angli podaruję ci rewolwer, jeżeli przeprowadzisz nas przez włoskie pozycje do Greków.

— Naprawde? — pytająco spojrzał na lotnika Denis.

— Angli przyrzekł mi to! Na jego słowo można polegać. Zresztą, sam wiesz o tym.

— A jaka on ma twarz, kiedy się umyje? — zapytał zniechęca Denis.

— Dobroduszną jak cielak. I bardzo młoda. Jest najlepszym lotnikiem z podród Angli.

— A jednak go stracili — wyraził swoje wątpliwości Denis.

— Ratował kolegów. Sam podczas walki stracił piętnastu Włochów.

— Ma cudowną kurtkę.

— Szmata! Tylko wygląda tak, a drze się w rekach.

Nitraleksis obawiał się, że Deusa skusi kurtka Anglika. Zdecydował się uprzedzić Quella, aby ten nie nabijał swojego rewolweru. Pozornie naiwny wieśniak mógł się okazać niebezpieczniejszym od Włochów, chociaż był to w gruncie rzeczy niezły chłopak.

— Niech pan wyjmie knę z rewolweru — szepnął Nitraleksis Quellowi przez ramię. Ten chłopaczek może go buchnąć. Proszę uważać. Jak tylko będzie miał rewolwer, odrzuć ucieknij od nas. Pójdzie na wszystko, aby zawładnąć rewolwerem.

— Może go wziąć sobie zaraz. Diabli nie ciężki! I tyle mi potrzebny, co psu piąta łapa — odpowiedział Quell.

— Niech lepiej zostanie tymczasem u pana. Powiedziałem, że pan mi podaruje rewolwer, gdy zaprowadzi nas do Greków.

— Powtarzam, że mogę go oddać zaraz!

— Nie trzeba. Porzucić nas. Proszę zachować przy sobie.

Hołd pamięci bojowników wolności

Hibner, Kniewski, Rutkowski

- 21 sierpnia 1925 roku

Dwadzieścia dwa lata temu — 21 sierpnia 1925 roku, o godzinie 4 minut 30 na stokach Cytadeli Warszawskiej, z wyroku sądu doraźnego — rozstrzelani zostali trzej bojownicy klasy robotniczej, trzej nieustraszeni żołnierze proletariatu, Hibner, Rutkowski i Kniewski. W ostatnim momencie nie pozwolili sobie zawiązać oczu — spojrzeli jasno w lufy karabinów plutonu egzekucyjnego. Krzykliwie głosno — niech żyje klasa robotnicza, niech żyje rewolucja społeczna, niech żyje sprawiedliwość i wolność! Jak rozpisywała się szeroko prasa ówczesna — Władysław Hibner powiedział z uśmiechem do oficera, dowodzącego plutonem egzekucyjnym: „Rewolucja nas wskrzesi!”

Pochowano ich w dołach straceńców — Hibnera pod Nr 64, Kniewskiego — pod Nr 65 i Rutkowskiego pod Nr 66.



Władysław Hibner

Na cztery tygodnie przed tym ostatnim aktem tragedii — gazety polskie przyniosły sensacyjną wiadomość o strzelaniu na ulicach Warszawy. Trzech młodych ludzi — Władysław Kniewski, Henryk Rutkowski i Oktawian Turowicz dokonali zamachu na szpicla i prowokatora „Delfy”, Józefa Cechnowskiego. Zamach nie udał się. Prowokator i szpicel wyszedł cało. Ominęły go kule zamachowców. Na szpaltach ówczesnej prasy pojawiły się sensacyjne tytuły: Kniewski i Rutkowski — to byli znani komunisty, kto był jednak ów Oktawian Turowicz? Jakaś „gruba ryba” komunistyczna! W kilka dni potem znów „sensacyjna” wiadomość: Turowicz, to znany na bruku łódzkim działacz klasy robotniczej — Władysław Hibner — łódzki człowiek — z rodziny, która już w roku 1905 brała żywy udział w rewolucji. Siostry jego zesłane były na Syberię (najstarsza — Stanisława — otruła się przed badaniem i zandarmierii carskiej w Piotrkowie).

Władysław Hibner już w pierwszych latach niepodległości idzie do więzienia za organizowanie strajków, za nauczanie robotników. Człowiek asceta — przyjaciel najuboższych, najbardziej potrzebujących, obrońca wydziedziczonych, skrzywdzonych i poniżonych, którzy szli nieprzerwanym szeregiem za robotą do Łodzi, do fabryki, by tutaj gnąć po piwnicach, mrzeć na chorobie proletariatu — suchoty — pracą swoją nabijając kasy fabrykantów i bankierów i wreszcie — zapełniając olbrzymie cementarne na Dołach, na Mani, na Zarzewie.

Obrońca tych ucisnionych, biednych, starych straszliwą pracą i wyzyskiem ludzi — chwyla broń do ręki, by wykonać wyrok na zdraycy, prowokatorze i szpiclu granatowej policji. Zamach nie udał się. Hibner, Rutkowski i Kniewski wędrują do więzienia, aż oto w dniu 21 sierpnia 1925 roku dopełniły się ich dni pełne walki i znoju — zostali straceni na stokach Cytadeli Warszawskiej.

Cechnowski nie uszedł kary. Człowiek, który miał na sumieniu setki aresztowań i egzekucji, Judasz — bez czci i sumienia, sprzedawczyk, który za garść srebrników pchał tysiące niewinnych ludzi do lochów więziennych — zginął w kilka dni potem na ulicach Lwowa — zastrzelony przez towarzysza Botwina.

Pamięć tych trzech nieustraszonych bojowników sprawy robotniczej żyje w sercach łódzkiego proletariatu, wiecznie żywa i niezapom-

niana. Walczyli o wyzwolenie z kapitalistycznego jarzma, o ziemię dla chłopów, o upaństwowienie fabryk, o lepszą dolę dla robotnika, o szkołę dla jego dzieci, o spokojną starość.

Dzisiaj marzenia ich stały się rzeczywistością. Nie ma fabrykantów i obszarników, w pałacach, wzniesionych twardą ręką strycharza i murarza — uczą się robotnicze dzieci.

w pałacach i pensjonatach — wypoczywa robotnik po całorocznym trudzie. Krew ich nie poszła na marne!

Na murach tych fabryk łódzkich — w których się wychowali, rośli i nauczyli się walczyć za sprawę — winna być wmurowana tablica pamiątkowa, aby dzieci łódzkie znaly imiona tych, którzy życiem swoim przypiecili ich wolność: Kniewski, Rutkowski i Hibner.



Po latach walki na wszystkich frontach i wojennej, gorzkiej tułaczki — rzesze żołnierzy polskie powracają do kraju z różnych stron świata. — Oto okręt zbliża się do brzegów tak wyłeksnionej Ojczyzny.

USA przez okulary rzeczywistości

Gość z Ameryki w Łodzi

Rozmowa z Alveną V. Seccar



„Gość z Ameryki... Brzmi to jeszcze trochę egzotycznie, a jednocześnie przywodzi na myśl kraj zasobny i bogaty, w którym — jak głosi plotka — co drugi robotnik zajeżdża do pracy własnym samochodem, a każdy z regularnie dostataną przyrodzią, mieszka w kilkupokojowym mieszkaniu, gdzie wszystko jest pomysłane tak dowcipnie, aby zbytnio się nie wysilając, gospodarować szybko, tamto i wygodnie.

O takiej Ameryce opowiadają nam piękne, bogato wydane magazyny. Taką Amerykę pokazują nam producenci filmowi w obrazach, mało mających wspólnego z tym, czym żyją i czego brakuje milionowym rzeszom zwykłych śmiertelników, którzy tam tak, jak i wszędzie, stanowią trzon narodu.

Nieraz, siedząc śmiertelnie znużona na amerykańskich historyjkach z życia milionerów, gdzie klasy pracujące reprezentuje nieagannie ubrana pokojówka, lub sztywny, wyfraczony lokaj — myślałam o tajemnicy powodzenia tych obrazów. Bo co niby mogą obchodzić robocizną i chłopów amerykańskiego perypetie kapryśnej jedynaczki milionera, albo, dajmy na to, wysięgi konne, których ew. niepowodzenie wywołuje tragedie rodzinne? Co to ma wspólnego z ich życiem?

Dzięki miłemu gościowi, jaki zawiątał do Łodzi, Amerykance Alvenie Seccar, udało mi się rozejrzeć sens tego zagadnienia i znaleźć na nie odpowiedź. Alvena Seccar jest dziennikarką, a jednocześnie znaną artystką-malarką. Przyjechała odwiedzić Polskę. Poznać nasze życie, ale nie, jak to czyni wielu cudzoziemców, z okien warszawskiej „Polonii”, czy eleganckiego Chevroleta. Postanowiła z bliska zobaczyć, jak żyją tu robotnicy, jak to jest w rzeczywistości za tą „żelazną kurtyną”, którą ją straszono w Ameryce. Łódź, zresztą

szluzie — wydaje jej się miastem, w którym rzeczy ją interesujące powinny być najbardziej widoczne.

I nie wiem, jak to się stało, że role nasze właściwie się odwróciły, że nie amerykańska dziennikarka zadawała pytania a polska. Amerykankę zamiast słów powinny przekonać fakty, rzeczywistość widziana oczyma własnymi, oszczędna w nasze komentarze, a tym samym bezstronna.

„Gdy wychodziłyśmy z mieszkań robotniczych, w których w porównaniu sprzed wojną zażło tyle zmian na lepsze, opowiadała o nędznych warunkach mieszkaniowych swych rodaków. Jeśli w Nowym Jorku zdarzają się mieszkania robotnicze kilkunastobowe, to już stany południowe tego luksusu nie znają. Ludzie gnieźdzą się w jednej izbie wraz z dziećmi, których przeciętnie na rodzinę amerykańską przypada czworo, nie zawsze mając światła i gaz, a nawet nie zawsze kanalizację.

„Gdy roześmiana gromadka dzieci witała nas na koloniach w Rogach, Alvena Seccar wyjaśniała, jak jest w jej ojczyźnie. W ojczyźnie milionerów, wykwinnych samochodów i jeszcze bardziej wykwinnych kobiet, nie zna się pojęcia bezpłatnych kolonii dla dzieci...

„Gdy szłyśmy przez hale fabryczne, chciała obejrzeć małe dzieci. Z pełnym niedowierzaniem zdumieniem przyjęła wiadomość, że prawodawstwo polskie zakazuje im pracy.

„A kiedy zapytana przez nią o rynku pracy, mówiłam o tym, że mamy wciąż i wciąż mało rąk do pracy, że bezrobocie jest smutnym, ale bezpowrotnym rekwizytem przeszłości, czy jej błysnęły zdumieniem. Bawem mają roku bieżącego w Stanach Zjednoczonych przyniosł ich liczbę, sięgającą 2,450,000. Zasiłek w wysokości 20 dolarów tygodniowo, otrzymują tylko przez krótkie dwa tygodnie... „Wydaje mi się, — ciągnie Alvena Seccar — że jedną z największych bolączek robotnika amerykańskiego jest brak dostatecznej opieki ze strony Państwa. Brak ten odczuwa on wówczas, kiedy właściciel fabryki usuwa go z pracy bez wypowiedzenia, gdy podczas choroby zmuszony jest leżeć w drogim szpitalu, bo lecznictwo społeczne nie istnieje. Brak ten odczuwa, gdy żona jego rodzi, a skromny budżet obciążony trzeźwą poważną kwotą 150 dolarów — najniższej ceny za po-

rod. Gdzież tam samochody — uśmiecha się smutnie nasz gość, — gdy garnitur — to wydatek 100 dolarów, buty najlichsze od 10 dolarów. 60-procentowa zwyżka na artykuły pierwszej potrzeby ogranicza do minimum możliwości skromnego pracownika. Jego pierwszą troską musi być wychowanie dziecka, co również nastęrcza troski. Szkoła elementarna jest wprawdzie bezpłatna, ale poziom jej bywa bez porównania niższy, niż prywatna, do której robotnik dzieci swych posyłać nie jest w stanie.

Państwowych uniwersytetów Stany Zjednoczone — z dwoma wyjątkami w Nowym Jorku — nie znają. Oplata w uniwersytetach prywatnych wynosi 1000 dolarów rocznie, czyli mniej więcej cały przeciętny zarobek roczny. W tych warunkach syn chłopia i robotnika o studiach nawet nie marzy...

„W 8-milionowym Nowym Jorku lato jest szczególnie dokuczliwe. Przepiękne, pachnące pomarańczami okolice Florydy czekają na nowojorczyków. Wyjeżdżają, niestety, tylko nieliczni. Ci najbardziej zmęczeni i najbardziej potrzebujący wypoczynku, zostają w mieście. Football i kino — to dwie i jedyne rozrywki robotnika amerykańskiego. Film, który w sposób najbardziej prymitywny opowiada wesołe bajeczki o beztrioskich milionerach. Amerykanin — jak dziecko, któremu, gdy płacze, daje się cukierek na przysłowiove zapchanie buzi — poświęca kinom kilka godzin pełnego trosk życia. Ucieka przed rzeczywistością, zachłystuje się cudzym życiem, upija się film, jak trunkiem, dającym zapomnienie. Tu tkwi tajemnica popularności niewybrednego filmu... Alvena Seccar ma dar opowiadania. Prześuwają się przed nami duszne domy, smrodliwe podwórka, gdzie zapach kwaszonej karpusty miesza się z wylęciami brudnych rynsztoków... I jednocześnie stają przed oczami wypo-

częte, radosne twarze górników śląskich, którym wiatr morski osmalił twarze czarniej, niż na węgla. I prostujące się plecy łódzkich przodek lub tkaczek, których nadwątłone płuca czerpią górskie powietrze w setkach domów wypoczynkowych, rozrzuconych po naszym kraju. I zwycięska pieśń robotniczego dziecka — pieśń naszej przyszłości.

Szczep.

Interpelacje naszych Czytelników

Kiedy powstanie dworzec autobusowy i skończą się udreki mieszkańców ulicy Wigury

Nawiązując do braku stacji autobusowej w Łodzi (Głos Robotniczy z dnia 8 bm.) pozwolimy sobie również zabrać głos w tej sprawie.

Prowizoryczny dworzec PKS mieści się obecnie przy ul. Wigury Nr 7.

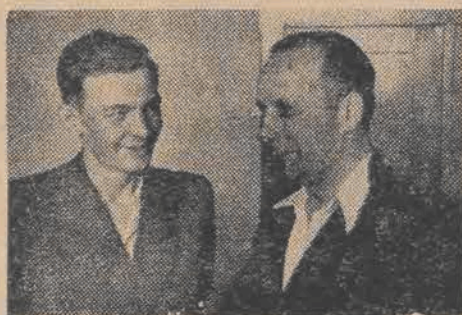
Na małym placu (w stosunku do ilości samochodów) już od godziny 5-jej rano rozpo-

czynają się strzelanina uruchomionych motorów. Nie wszystkie motory „zapalają”. Takie samochody na linie ciągnie drugi samochód po placu w tumanach kurzu i przy akompaniamencie okropnych huków z rury wybuchowej. Jednocześnie inne samochody szukają się do odjazdu. Nowoczesny dworzec samochodowy, oprócz garażu, budynku w którym mieszczą się biura, kasa, poczekalnia i inne, posiada również miejsce na podstawianie samochodów do odjazdu i przyjazdu. Z braku innego miejsca samochody PKS ustawiane są wzdłuż ulicy nad chodnikiem, akurat na od-cinku, gdzie ulica jest zabudowana wysokimi domami mieszkalnymi a w pobliżu mieści się szpital. W pewnych godzinach sznur samochodów wydłuża się. Stoją przed domem Nr 9, 11-tym i już 13 też nie wystarcza. Od wczesnego rana motory warczą, w powietrzu unoszą się tumany gazów spalonych, a wokół hałas kłócących się o miejsca pasażerów. Ucisza się wieczorem. Wtedy mieszkańcy okolicznych domów mogą trochę uspokoić porzarpane całodzienne nerkami i o tworzyć okna mieszkań.

Według naszego zdania idealnym miejscem na dworzec byłby rozległy plac po Lunaparku na Placu Niepodległości. Posiada on rozjazd na wszystkie strony, położony jest przy wielu liniach tramwajowych, lub też plac przy ulicy Skorupki. Zwracamy się do Was z tą sprawą, gdyż zależy nam na tym, by dworzec PKS został przeniesiony w inne bardziej odpowiednie na ten cel miejsce.

Mieszkańcy okolicznych domów.

Scheiblerowcy świecą przykładem Wykonanie planu przedewszystkiem



Zagajewski Jan Karger Stanisław



Hudo Helena Wiczeorek Władysław



Piekarek Franciszek Otasiński Józef Gabrysiak Roman

Pisaliśmy już, jak to serdecznie i gorliwie scheiblerowcy w ciekłej przedzielni na ulicy Emilii pracują, aby wykonać plan. W lipcu brakowało im 7.000 kg do wypełnienia planowanej normy. Postanowili więc pracować dodatkowo, aby zmniejszyć niezbędną ilość. Nad-

rabiają więc, w święta brakujące kilogramy. Plan musi być wykonany — Polska potrzebuje towarów, a im więcej ich wyprodukujemy, tym szybciej osiągniemy ogólny dobrobyt i stworzymy z Polski gospodarczą potęgę. W niedziele wszyscy są na posterunku.

Praca wre. Patriotyczne pojęcie obowiązku daje otuchę i zadowolenie. Widzimy to na naszych zdjęciach, wykonanych w czasie niedzielnej wizyty u dzielnych scheiblerowców.

Małżeństwa — które zawiodły

Ilość rozwodów spada w Łodzi

Sąd rozpatruje 170-180 spraw miesięcznie

Jak nas informują w Wydziale Cywilnym Sądu Okręgowego, ilość spraw rozwodowych spada stopniowo i w porównaniu z okresem sprzed 2 — 3 miesięcy, zmniejszyła się o około 15 procent. Obecnie rozpatruje się 170 — 180 spraw miesięcznie. Są to sprawy z oskarżenia jednej ze stron, mają charakter sporny, wymagają więc dłuższej procedury sądowej. Nawet bowiem w wypadku, gdy strona przyznaje się do winy, Sąd musi sprawdzić, czy wina nie ulega żadnej wątpliwości.

Sprawy rozpatrywane poprzednio — to były rozwody na zgodny wniosek obu stron.

Zasadniczo obowiązkiem ponoszenia ciężarów wychowania i utrzymania dziecka, gdy Sąd przyznaje rozwód, ponoszą oboje rodzice — zależnie od swego stanu materialnego. Zdarzają się jednak wypadki, że matka, chcąc uzyskać jak najprędzej rozwód, przyjmuje na siebie wszystkie obowiązki utrzymania dziecka.

Najczęściej w praktyce Sąd przyznaje

dziecko matce. Jednakże, jeżeli stwierdzi, że matka daje zły przykład, jest alkoholizką, lub znęca się nad dzieckiem — opiekunem zostaje ojciec.

Należy zaznaczyć, że rozpatrując sprawy

rozwodowe, Sąd zawsze stara się w pierwszym rzędzie doprowadzić do pojednania stron. Dopiero, gdy to zawodzi, Sąd przyznaje rozwód.

Zdrowie powszechnym dobrem

Każdy ma równe prawa do pomocy leczniczej

Nie mogą istnieć dwie klasy chorych w szpitalach

Związek Zawodowy Pracowników Służby Zdrowia dba o podniesienie zdrowotności publicznej w skali powszechnej.

Poradę uzyskać w chorobie powinien móc każdy obywatel, bez względu na jego zamożność.

Tymczasem do szpitali publicznych wkradł się obyczaj pobierania opłat dodatkowych za zabiegi, za dyżury nocne, za operacje i inne usługi od chorych, którzy mogą płacić. W ten sposób w szpitalach najbardziej demokratycznego miasta w Polsce stało się dopuszczalne, iż ludzie zamożni wkraczali na teren szpitala

i domagali się różnorakich wyjątkowych przywilejów. Portierów szpitalnych uwodził się opłatami, ażeby uzyskać wstęp do szpitala o każdej porze.

Gospodarowanie czynnikami obcego w szpitalu powołującego się na brzęczącą monetę — stało się nieznośne przez stwarzanie dwóch klas chorych: uprzywilejowanych, bo płacących i nieuprzywilejowanych, bo niepłacących. Niesłychane rzeczy w epoce równości obywatelskiej! To są obyczaje, demoralizujące cały personel szpitalny. Czyż do pomysłenia jest, by operacja mogła być lepiej lub gorzej wykonana, a opieka wystarczająca, albo

Z Państw. Wyższej Szkoły Teatralnej Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna prowadziła bedzie w roku szkolnym 1947/48 Wydział Aktorski, reżyserski, dramaturgiczny oraz kursy dla aktorów i reżyserów opery, scenografów i instruktorów teatrów niezawodowych.

Na wszystkie wydziały i kursy przyjmują niekandydatów, którzy ukończyli liceum ogólnokształcące. W wypadku szczególnych uzdolnień Rada Naukowa PWST może uwzględnić niedostateczny cenzus naukowy. Wszystkich kandydatów obowiązują ponownie egzamin wstępny. Sekretariat szkoły udzieli informacji w godzinach od 10—12 i od 15—

niedbała — — zależnie od tego, czy się płaci lub nie!

Takie pojmowanie roli szpitali naszych ubliża im i musi być z umysłowości publicznej wykorzenione.

Dałac wyraz swoim przekonaniom, Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia, Oddział w Łodzi, wydał opinię, postępującą dodatkowo pobieranie opłat przez poszczególnych pracowników Służby Zdrowia w instytucjach publicznych takich, jak szpitale, sanatoria, ośrodki zdrowia itp.

Konieczność nadzwyczajnych usług i świadczeń na rzecz chorego, jakie, rzecz zrozumiała — mogą zjawiać się od czasu do czasu, zwłaszcza w szpitalach — ustala wyłącznie ordynator szpitala. Nadzwyczajne świadczenia na rzecz chorego, np.: konsultacje, dyżury nocne, względnie dyżury stałe, specjalne zabiegi, stosowanie wyjątkowych leków, winny być dostępne dla każdego chorego, o ile zachodzi potrzeba.

Za nadzwyczajne świadczenia — zdaniem Zarządu — może instytucja pobierać opłaty dodatkowe według cennika, który unormuje sprawę nadzwyczajnych świadczeń. Również personel instytucji może otrzymywać za nadzwyczajne usługi dodatkowe opłaty. Należność jednak z tego tytułu wypłaca pracownikowi kierownik instytucji, a nie chory wzgl jego rodzina.

DZIENNIK ŁÓDZKI

Wyprawki dla niemowląt

Wydział Aprowizacji Zarządu Miejskiego w Łodzi, podaje do publicznej wiadomości, że zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Aprowizacji z dnia 5 sierpnia 1947 r. wydawane będą w III kwartale 1947 r. wyprawki dla niemowląt tylko za pośrednictwem zakładów pracy, uprawnionych do pobierania kart zaopatrzenia I-szej kat. oraz Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych.

Zakłady pracy sporządzają imienne listy pracowników uprawnionych do otrzymania wyprawki i pobierają od nich kupon nr 24 karty macierzyńskiej za miesiąc sierpień br., który dołącza do list wraz z zaświadczeniem lekarza urzędowego.

Zakłady pracy, listy na wyprawki zaopatrzenia kłauzulą stwierdzającą, że wymienieni w liście pracownicy nie otrzymali wyprawki przez zakłady pracy lub z innych źródeł.

Wyprawka będzie przydzielona tylko tym osobom, które udokumentują wiarogodnym zaświadczeniem lekarza urzędowego okres ciąży ponad 7 miesięcy, lub wiek dziecka do 3-ich miesięcy.

Listy zapotrzebowania na wyprawki należy złożyć w Wydziale Aprowizacji Zarządu Miejskiego w Łodzi, ul. Legionów, nr 10, pokój nr 240, od dnia ogłoszenia.

WYDAWANIE NOWYCH LEGITYMACJI TRAMWAJOWYCH

Dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, podaje do wiadomości publicznej, iż nowe legitymacje, uprawniające do taryfy ulgowej, poszczególne firmy nabywać mogą w biurze przy ul. Piotrkowskiej Nr 77, od dnia 20 sierpnia rb. do dnia 15 września rb., a po terminie tym odbywać się będzie tylko ich stemplowanie.

Zapisy szkolne

Dyrekcja II-go Państwowego Koedukacyjnego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego dla dorosłych w Łodzi przy ul. Piłsudskiego 5 podaje do wiadomości, że zapisy do szkoły nowowstępujących uczniów na semestr I-y i II-gi (pierwsza i druga klasa czteroletniego gimnazjum) będą się odbywać w dniach 25 — 31 sierpnia br. Klasy ranne i popołudniowe. Dyrekcja Gimnazjum i Liceum tel. 107-25

Zamiast kwiatów

Zamiast kwiatów dla wiceprezesa Wojew. Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej w Łodzi, tow. Mariana Potępca, z okazji jego imienin, zł. 3425 (trzy tysiące czterysta dwadzieścia pięć) — na sieroły po zamordowanych Peperowcach — składa koło PPR przy Wojewódzkim Zarządzie Związku Samopomocy Chłopskiej.

Klinika dusz dziecięcych

Wizyta w Langówku

Żył na szosie wita nas kilkuletni chłopak w zielonym mundurku, w krawacie z lilijką. Czyżby ten dziarski harcerz był wychowankiem tego zakładu? Tyle swobody i spokoju bije z jego postaci, taka bystrość i pewność siebie maluje się w jego spojrzeniu.

A jednak tak, to mieszkaniowiec „Zakładu dla moralnie zaniedbanych”.

— Ja uważam, że nazwa ta jest niesłuszną i krzywdzącą — przekonuje nas gorąco kierownik, ob. Grabowski — to są dobrzy chłopcy, o wielkim sercu, oni są często o wiele bardziej wartościowi, niż inni, normalni, których nikt nie nazywa „moralnie zaniedbanymi”.

Ob. Grabowski kocha swoich wychowanków, a najważniejsze: rozumie ich i potrafi trafić do ich serc i umysłów. Tak samo resztą i pozostali wychowawcy.

— Kto nie potrafi zyskać zaufania chłopców, ten nie może u nas pracować — tłumaczy nam kierownik.

A że tak jest, mamy możność przekonać się na własne oczy. Oto kilka wymownych faktów:

Janek (fakty podajemy autentyczne, lecz imiona fikcyjne, by nie sprawić przykrości chłopcom i ich rodzicom) zgodził się na posłuchać do jakiejś instytucji łódzkiej.

— Jestem sierotą, nie mam nikogo — uciał krótko wszelkie dopytowania.

Janka przyłapali wkrótce na kradzieży. Z Sądu dla Nieletnich sprowadził go do Langówka ob. Grabowski. Tu młodzian zaczął użyczyć się z zapalem, zasmakował w nowym życiu i otoczeniu, aż pewnego dnia zaczął się prawdziwy dramat. Okazało się, że chłopak ma kochającą go rodzinę w miasteczku prowincjonalnym. Uciekł od niej w szeroki świat — do Łodzi. Pewnego poranka przyszedł do Langówka ojciec, uszczęśliwiony z odnalezienia chłopaka i zabrał go do domu. Dalsze

dzieje Janka opowiada nam wspólny list jego i ojca do kierownika zakładu. Chłopak błaga o ratunek, nie może usiedzieć w małym miasteczku; ojciec popiera syna: „Pan mu okazał tyle serca, niech mu Pan pomoże zostać w Łodzi i uczyć się”. Tak się też stanie, Zarząd Miejski zgodził się, by chłopak zamieszkał w zakładzie, a kształcił się w mieście. Janek wyrośnie na dzielnego, dobrego obywatela.

Naturalnie, ponieważ cudów nie ma na tym świecie, więc też i ci chłopcy nie stają się aniołami po przekroczeniu progów zakładu. Oto np. Władek chodzi w niedzielę z wizytą do swej matki i za każdym razem wraca z wyraźnymi śladami pobicia. Kierownik o nic go nie pyta, lecz porozumiewa się z matką. I oto co się okazuje: zginęły w domu pieniądze. Władek zaklina się, że to nie jego sprawa. Wrózka jednak twierdzi odwrotnie. Oczywiście, że matka uwierzyła wróżce. Zaczęło się więc bicie regularne, podczas każdej wizyty w domu, ale bezskuteczne. Kierownik decyduje się przeciąć ten splątany węzeł:

NA WOKANDZIE

W dniu wczorajszym w Okręgowym Sądzie Karnym, odbyła się sprawa sprowadzonego ze strefy brytyjskiej zbrodniarza wojennego, Paula Hermana Blocha.

Rozprawie przewodniczył sędzia Garus, oskarżał prokurator Ciesielski, bronił z urzędu adwokat Kopczyński, w charakterze biegłego tłumacza siałwał adwokat Fajnerberg.

Oskarżony od 1940—1945 r. był kierowni-

Hitlerowski siepacz ukarany

kiem straży fabrycznej niemieckich zakładów reperacyjnych lotnictwa w Piłe i Starogardzie. Znęcał się on nad zatrudnionymi tam przymusowo i skoszarowanymi Polakami, bijąc ich za rzekomą opieszałość, za napisanie listu do rodziny, za posiadanie żywności poza obozowej.

Sąd skazał Blocha na 10 lat więzienia.



WSPÓLNE ZEBRANIA PPR i PPS

ZEBRANIE AKTYWU PPR i PPS DZIELNICY GÓRNEJ

Dziś o godzinie 18-ej w lokalu PPS przy ul. Senatorskiej 11 odbędzie się wspólne zebranie sekretarzy kół PPR i PPS dzielnicy Górnej.

O godzinie 16 w świetlicy PCH przy ul. Piotrkowskiej 152 odbędzie się wspólne zebranie członków PPR i PPS — pracowników PCH.

O godzinie 18 w lokalu CT Składnicy Wielkiej przy ul. Narutowicza 45 odbędzie się ogólne zebranie PPR i PPS — pracowników składnicy.

UWAGA SEKRETARZE KÓŁ ŚRÓDMIEŚCIA!

Dziś o godzinie 17 w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 63 odbędzie się odprawa sekretarzy wszystkich kół dzielnicy Śródmieście. Sprawy b. ważne. Obecność obowiązkowa.

WSPÓLNE ZEBRANIA PPR i PRS

Dziś o godzinie 15-ej odbędzie się zebranie członków PPR i PPS „Pierwszej”.

PLENARNE POSIEDZENIE KOM. DZIELN. ŚRÓDMIEJSKIEJ PRAWY

Dziś o godzinie 18 w lokalu dzielnicy przy ul. Gdańskiej 75 odbędzie się plenarne posiedzenie kom. dzieln. Śródm. Prawy. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

UWAGA SEKRETARZE KÓŁ DZIELNICY BALUT

Dziś o godzinie 18 w lokalu własnym przy ul. Zgierskiej 71 odbędzie się odprawa sekretarzy wszystkich kół. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIA KÓŁ PPR.

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących dzielnicach:

RUDA PABIANICKA:

O godzinie 18 pracownicy biura I. Horak.

WIDZEW:

O godzinie 14-ej ogólne zebranie kół PZPB Nr 18.

LEWA GÓRNA:

O godzinie 13.30 „Warta”, PZPK Nr 11. O godzinie 18 PAK Cz. Pr. Fabryka Zegarów. O godzinie 15.30 „Anka”, Dyrekcja Przem. Baw.

PRAWA GÓRNA:

O godzinie 18 zebranie komitetu fabrycznego PZPM Nr 1. O godzinie 13.30 I. „Strzelczyk”. PFTA. O godzinie 18-ej Dyr. Konf.

ŚRÓDMIEJSKA LEWA:

O godzinie 16 zebranie komitetu fabrycznego I. Finster, zebranie kół I. Mytko Dellof oraz I. Kobsz koło I. O godzinie 15.30 I. Stefan Werner. O godzinie 15 PCH — koło IV. Samopomoc Chłopska. O godzinie 13 zebranie pracowników kłn Baluty. O godzinie 13.30 I. Klaiman koło II.

ŚRÓDMIEJSKA PRAWA:

O godzinie 18 zebranie terenowego kół Nr 4. O godzinie 15 Związek Rewizyjny. O godzinie 16.30 „Elektrobudowa”. O godz. 13.30 I. Gutman zmiana I. O godzinie 15 PMT oddział II. FF Nr 3. O godzinie 14 I. Patberg — zmiana II.

ŚRÓDMIEŚCIE:

O godzinie 17 CZPW. O godzinie 16 CT, CT Składn. Pończ. Nr 2. Zjedn. Przem. Przelw. Pap., Wydział Kan. i Wodoc. O godzinie 15 Zjedn. Przem. Mat. Piłm. i Biurowych. O godzinie 15.30 — Wydział Plantacji Okr. III. O godzinie 14 Hotel „Savoy”.

STAROMIEJSKA:

O godzinie 18 nupertnia i wydział gospod. Fabryki Nr 4, Fabryka Obuwia Nr 1 i I. Silwars, LEKD — „Busy”, I. „Lampke i Hake”, odpadkowa PZPB Nr 2.

BALUTA:

O godzinie 15.30 wykonawcznia I. „Bukie”. O godzinie 19 „Naprzód”.

Kronika Piotrkowa Co otrzymamy na kartki

Redakcja i Administracja
„GŁOSU PIOTRKOWSKIEGO”
Piotrków-Tryb. — ul. Legionów 16, I. p.
telefon 13-97

Administracja czynna od godz. 8 —
16-ej bez przerwy obiadowej, w soboty
od godz. 8 — 13-ej.

Redaktor przyjmuje codziennie od
godz. 15 — 16-ej.

Komu winszujemy

Czwartek, 21 sierpnia 1847 r.
Joanny

Ważniejsze telefony

10-49 Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
13-14 Powiatowa Komenda M. O.
10-41 Miejski Komisarz M. O.
10-7 Straż pożarna
11-13 Ubezpieczalnia Społeczna
10-70 Szpital Sw. Trójcy
Pogotowie lekarskie: nocne telefony:
11-13 od 21 — 7 rano. W niedzielę i święta
dyżur dzienny w szpitalu Sw. Trójcy.

KINA

„Polonia” — film produkcji francuskiej
pt. „Kryzys skończony”.

KINO-TEATR „BAŁTYK” — uroczą Sonia He-
nle w przepięknej komedii sportowo-rewio-
wej pt. „SERENADA W DOLINIE SŁON-
CA”. Początek seansów w dni powszed-
nie, niedzielę i święta o godz. 16, 18, 20-ej.
Dla młodzieży od lat 14-tych dozwolone

Dyżury aptek:

Dziś dyżuruje apteka mgr. Witanow-
skiego, Plac Trybunalski 1.

Kronika gospodarcza

Produkcja miodu i wosku pszczołanego w
woj. lubelskim stanowi czwartą część ogólnej
produkcji krajowej. Najwięcej pasiek znaj-
duje się w powiatach lubartowskim i kraśnic-
kim. W roku bieżącym z powodu długotrwa-
łej suszy, zbiory są średnie. Pomimo to jed-
nak przewiduje się, iż zbiór miodu w woj. lu-
belskim przyniesie około 200 ton.

Ogłoszenia drobne

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód kolejowy na
nazwisko Kulbat Helena, Piotrków Belzcka 28

Wydział Apropowizacji Zarządu Miejskiego w Piotrkowie podaje do wiadomości, że sklepy Spółdzielni „Praca” włączone do miejskiej sieci rozdzielczej sprzedają na karty zaopatrzenia z m-ca sierpnia br.

Smalec — na kupon Nr. 20 dla I kat.

zas. po 1 kg na osobę w cenie 12,80 za 1 kg.

Olej rafinowany kokosowy — na kupon Nr 20

a) dla kat. I R — po 0,50 kg na osobę
b) dla kat. II zaś. po 0,75 kg na osobę
c) na karty dodatkowe „M” macie-

rzyńskie w sklepie „Praca” Nr 1 przy ul. Piłsudskiego 71 po 0,25 kg na kupon Nr 4 w cenie 47 zł. za kg.

Mydło toaletowe na kupon Nr 26 na karty dodatkowe „Dz 0 — 12” po jednym kawałku w cenie 5 zł. za kawałek.

Wyżej wymienione artykuły należy sprzedawać tylko na karty miejskie wydane przez Referat Kart Żywnościowych Zarządu Miejskiego w Piotrkowie dla firm nie objętych przez RCA z wyłączeniem kart miejskich ostepowanych na odwrocie pieczęcią delegatury RCA (Fabryki Sklejek).

Termin pobrania tych artykułów upływa z dniem 26 bm. Późniejsze reklamacje uwzględniane nie będą.

Ze sportu

W Piotrkowie zostaną rozegrane zawody piłki nożnej pomiędzy KS Milicyjnym — Piotrków a KS „Wolanka” — Wola Krzysztoporska. KS Milicyjny — Piotrków wystąpił w osłabionym składzie, jednak odniósł decydujące zwycięstwo w stosunku 3:1 do przerwy 3:0.

W niedzielę, dnia 24 sierpnia rb. na

stadionie miejskim, za parkiem odbędzie się zawody piłki nożnej o mistrzostwo Kl. „B” pomiędzy drużynami RKS „Skra” — Bełchatów a RKS „Concordia” I b. Początek zawodów o godz. 18-tej.

O godzinie 16-tej odbędzie się przedmecz o mistrzostwo Kl. „C” pomiędzy drużynami RKS „Skra” I b — Bełchatów i RKS „Concordia” II.

Na sali sądowej

Do młyna we wsi Lubiatów, gminy Bogusławice, powiatu piotrkowskiego, wtargnęli trzej bracia Edward, Leon i Henryk Szopowie. Awanturując się, zaczęli bić właściciela młyna, Stanisława Langnera, oraz pracownika jego, Stepania, przy czym Langnera wyciągnęli z

młyna na dwór i w dalszym ciągu bili, grożąc mu śmiercią. Dopiero wezwani z sąsiedniej gorzelni żołnierze uspokoiли napastników i obozwiadnili ich.

Za napad ten Szopowie odpowiadali przed Sądem Grodzkim w Piotrkowie i skazani zostali po trzy miesiące aresztu.

lecz na mocy amnestii kara została im darowana.

Przez Plac Niepodległości w Piotrkowie przejeżdżał mieszkaniec wsi Lubień, gm. Leczn. Józef Pomykała. W tym czasie skradziono mu z wozu oponę samochodową, co zauważył inny gospodarz, przejeżdżający obok, który zauważył, jak skradzioną oponę wniesiono w bramę domu przy postoju dorożek. Jeden ze stojących zaś na postoju dorożkarzy stwierdził, że oponę zabrał z wozu mieszkaniec Piotrkowa, Zygmunt Lenarcik. Powiadomiona o kradzieży Milicja Obywatelska przeprowadziła poszukiwania i skradzioną oponę znalazła u dozorcę jednego z domów w Piotrkowie.

Za kradzież tę Zygmunt Lenarcik skazany został przez Sąd Grodzki w Piotrkowie na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat trzy.

Czyje prosię?

Staniszewska Bronisława, Piotrków, Piłsudskiego 35 zameldowała o przybliżeniu się prosięcia.

Wyżej wymieniona wzywa poszkodowanego o zgłoszenie się po odbiór,

Z życia partii

W lokalu Miejskiego Komitetu PPR w Piotrkowie przy Alei 3-go Maja 4 w dniu 21 bm. o godzinie 17 odbędzie się zebranie Kola Terenowego Północnego. Stawienictwo obowiązkowe.

W sobotę o godzinie 16 odbędzie się

wręczenie stałych legitymacji partyjnych członkom PPR Kola Huty „Feniks”.

Tegoż samego dnia o godzinie 16 zostaną również wręczone stałe legitymacje partyjne członkom PPR przy Zarządzie Miejskim m. Piotrkowa.

Kronika milicyjna

Onegdaj około godziny 24 nieznanymi sprawcy wtargnęli do młyna we wsi Białkowie gm. Bogusławice, skąd dokonali kradzieży pasów gumowo-pociągowych wartości około 300.000 złotych.

Wezórąj o godzinie 13.10 na trasie Gorkowice — Piotrków nieznanymi sprawcy odpięli ostatni wagon pociągu towa-

rowego z którego skradli około 200 metrów węgla. Natychmiast przeprowadzono akcja doprowadziła do odebrania części węgla i ujęcia jednego ze sprawców, którym okazał się Zajac Jan mieszkaniec wsi Chrzanowice gm. Gosławice. Wymienionego osadzono w więzieniu w Piotrkowie.

Zaginieni - w czasie wojny mogą być uznani za zmarłych

Ostatnia wojna i rządy hitlerowskie w Polsce doprowadziły do tego, że cały szereg osób zaginął bez wieści. Ich najbliżsi, najczęściej przekonani, że zaginięci niestety nie żyją, nie mają jednak dowodów śmierci, z czego wynika cały szereg trudności życiowych.

Aby trudności te usunąć i uzyskać równowagę aktu zgonu, trzeba wystąpić do Sądu o uznanie zaginionego za zmarłego.

KOGO NAZYWA SIĘ „ZAGINIANYM”

Zaginiany jest taki człowiek, o którym nie wiadomo czy żyje. Nie jest zaginionym, ten, którego śmierć jest pewna, a tylko nie sporządzono aktu zgonu. Zaginiony może być uznany za zmarłego po upływie pewnych terminów, zakreślonych przez prawo rodzaje, zależnie od okoliczności, w których zaginięcie nastąpiło. Im większe prawdopodobieństwo, że brak wiadomości o zaginionym oznacza jego śmierć, tym termin krótszy.

ZAGINIANY BEZ SZCZEGÓLNYCH OKOLICZNOŚCI.

Kto zaginął w takich warunkach, że żadne szczególne okoliczności tego faktu nie dadzą się ustalić (a więc w czasie pokoju, gdy nie groziło mu żadne nie-

bezpieczeństwo) może być uznany za zmarłego po upływie 10 lat od końca roku, w którym była ostatnia wiadomość, że żyje. Wystarczy upływ 5 lat, jeżeli zaginiony miałby w chwili uznania go za zmarłego 70 lat. Zaginiony nie może jednak zostać uznany za zmarłego przed końcem roku, w którym zakończyłyby 18 lat. (Ten ostatni przepis nie odnosi się do wypadków szczególnych opisanych niżej)

ZAGINIANY W CZASIE DZIAŁAŃ WOJENNYCH, W OBOZACH I WIĘZIENIACH

Po upływie 1 roku, w którym działania wojenne zostały zakończone, może być uznany za zmarłego ten, kto:

zaginął, biorąc udział w działaniach wojennych (np. żołnierz, partyzant, bojowiec — który brał udział w napadzie, cywil — który wziął udział w walce),
zaginął, przebywając tam, gdzie toczyły się działania wojenne, jeżeli jest prawdopodobne, że mógł zginąć w czasie walk (np. mieszkaniec Warszawy w czasie powstania, robotnik — który był w fabryce podczas bombardowania),
zaginął, będąc w czasie wojny pozbawiony wolności przez władze obcego państwa i osadzony w takim miejscu,

gdzie jego życiu groziło szczególne niebezpieczeństwo (np. osadzony w obozie koncentracyjnym, w więzieniu politycznym, mieszkaniec „ghetta”).

Termin odnoszący się do wyżej opisanych wypadków, w stosunku do ostatniej wojny już minął.

ZAGINIANY, KTÓREGO WYWIEZIONO ZAGRANICĘ.

Kto zaginął, będąc w czasie wojny wywieziony przymusowo zagranicę, może być uznany za zmarłego po upływie 3 lat od końca roku, w którym była ostatnia wiadomość, że żyje i nie wcześniej, jak w 2 lata od końca roku, w którym skończyły się działania wojenne (np. wywiezieni przymusowo na roboty do Niemiec, osadzeni w obozach jeńców).

W stosunku do ostatniej wojny za „za granicę” należy uważać, miejsce położone poza granicą Polski z roku 1939. Termin dwuletni, o którym mowa w tym punkcie, upłynął 9 maja r. b.

ZAGINIANY W KATASTROFIE LOTNICZEJ LUB OKRĘTOWEJ

Kto zaginął w czasie podróży samolotem, lub statkiem morskim w związku z katastrofą lub innym szczególnym zdarzeniem, może być uznany za zmarłego po 6 miesiącach od dnia katastrofy lub szczególnego zdarzenia.

ZAGINIANY W OKOLICZNOŚCIACH NIEBEZPIECZNYCH.

Kto zaginął w związku z niebezpie-

czeństwem dla życia, innym niż wyżej opisane przypadki, może być uznany za zmarłego po roku od dnia ustania niebezpieczeństwa. Chodzi tu o zaginięcia w czasie pożaru, powodzi, napadu bandytów, pływania, katastrofy kolejowej itp.

SKUTKI UZNANIA ZA ZMARŁEGO.

Uznanie za zmarłego powoduje skutki rzeczywistej śmierci, jednak nie rozwiązuje samo przez się małżeństwa. Małżonek osoby uznanej prawomocnym postanowieniem Sądu za zmarłą może ponownie zawrzeć małżeństwo. Poprzednie małżeństwo (z uznaniem za zmarłego) rozwiązuje się dopiero przez zawarcie nowego. Oznacza to, że mimo ewentualnego powrotu uznanego za zmarłego, ważnym pozostanie nowe małżeństwo, jeżeli zostało zawarte wcześniej, nim przyszła wiadomość, że uznany za zmarłego żyje. Gdyby natomiast wiadomość taka przyszła przed ponownym ślubem, ślubu już zawrzeć nie można, a małżeństwo z uznaniem za zmarłego, który, jak się okazało żyje, pozostaje ważne.

Zawarcie ponownego małżeństwa przed uznaniem współmałżonka zaginionego za zmarłego, lub po uznaniu za zmarłego, ale ze świadomością że żyje, a także oszukawcze przeprowadzenie uznania zaginionego za zmarłego stanowią przestępstwa, karane więzieniem do lat 5.

Kazimierz Lipiński.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Piotrkowie. Komitet Redakcyjny. Red i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111-50 Konto PKO VII — 1505. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy”.

CENNIK OGŁOSZEŃ Wydawnictwa „Głosu B” obotniczego w Łodzi
Za tekstem: od 1—100 mm. zł 35, 101 — 200 mm. zł 45, powyżej zł 80. Drobne za jedno słowo: poszukiwanie rodzin zł 20, handlowe (le karze, kupno i sprzedaż) zł 25, zguby zł 20
W tekście: od 1—100 mm. zł 50, 101—200 mm. zł 60, powyżej zł 70.
„Szukanie pracy” zł 10. Wskazywanie i dostarczanie 300% drożej.

PRZYGODY pięciu typków z Banialuki



99. Murzyn się nazywał Jimmy.
W lot się zaprzyjaźnił z nimi.
Był bokserem ciężkiej wagi.
Ważył trzysta funtów nagi.



100. Każdy z Jimmym wypił brudzią.
Na stół wyjechała wódzka.
No bo Fioł zaopatrzył
Całą karczmę jak się patrzy!



Z BRONIA TRZEBA OSTROZNIE

Andrzej Pachniewicz zam. w Rudzie przy ul. Heleny 30 podczas manipulowania pistoletem postrzelił się w nogę. Rannego przewieziono do szpitala.

NA GOŚCINNYM WYSTĘPIE

Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Stalina z sier, który przyjechał z Jeleniej Góry, Rabczyński Stanisław najeżdżał samochodem osobowym na ob. Chaniewicza Piotrkowska 152, narażając go na szereg obrażeń cielesnych. Rannego, którego życiu nie zagraża, na szczęście niebezpieczeństwo, przewieziono do szpitala przy Różiny, Rabczyńskiego zatrzymano.

FERALNE DNI...

W ostatnich kilku dniach zanotowano w Łodzi szereg wypadków samobójczych i kilka nagłych wypadków śmierci:

18. 8. na Zgierskiej naprzeciw Julianowa rzucił się pod tramwaj mężczyzna, który uległ miernemu przejechaniu. Po wydobywaniu zwłok ustalono personalia zmarłego. Jest nim Jan Owczarek, ul. Szara 14. Zwłoki oddano do dyspozycji prokuratora. Dochodzenie prowadzi 11 Kom.

Na terenie 15 Kom. przy ul. 3-go Maja, powiesił się na drzewie Jan Wawrzyniak, zamieszkał w Pabianicach, ul. Parzęczewska 1.

W drukarni „Czytelnika” przy ul. Zwirki 2, zmarł nagle linotypista Rubinkowski, lat 46, zamieszkały przy ul. Narutowicza 42. Zgon nastąpił na skutek dławicy serca.

ZABAWA LUDOWA

Komisja Kulturalno Oświatowa Wydziału Propagandy K.L.P.P.R. zaprasza wszystkich członków partii i sympatyków na

WIELKĄ ZABAWĘ LUDOWĄ

która odbędzie się w parku i salach Domu Propagandy przy ul. Piotrkowskiej Nr. 262 od godz. 10-ej do 22-ej.

W programie: występy łódzkich zespołów świetlicowych, loteria fantowa, niespodzianki. Dochód z zabawy przeznaczony jest na akcję kulturalno-oświatową robotników.

UWAGA: Grać będą trzy orkiestry.
Wstęp 70 zł

Ze sportu

Chociaż maszyny nie wytrzymały ale zawodnicy wytrwali

Przez czystiec „Ra du Tatrzańskiego” przeszło tylko trzech łodzian

Profesor Cichy ze Szkoły Przemysłu Artystycznego ma dwie namiętności: sztukę i sport. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że p. Cichy jest pabianiczaninem — trudno się dziwić, że przede wszystkim uwielbia motor. Pabianice — to przecież jeden z najstarszych w Polsce ośrodków sportu motocyklowego. Pabianickie Towarzystwo Cyklistów propaguje tu ten sport już od 1906 roku!

We wszystkich raidach, czy też wyścigach, w których biorą udział zawodnicy PTC towarzyszy im ich opiekun i wielki przyjaciel prof. Cichy, często ze szkieletem i ołówkiem w ręku. (Dokonał jego sylwetki różnych sportowców oglądają nasi Czytelnicy od czasu do czasu w „Głosie Robotniczym”).

TRUDNE ZADANIE KIEROWNIKA EKIPY

Na Raidzie Tatrzańskim prof. Cichy nie miał jednak wiele czasu na szkice. Bo to nie tylko trzeba było pamiętać o każdym zawodniku i mieć oko na każdą maszynę, ale również trzeba było pilnować tych, na których starała się nie zwracać tak pilnej uwagi, jak na innych... komisja sędziowska, aby im ułatwić zdobycie pierwszego miejsca. Favorycy byli, ale nie byli nimi łodzianie. Tych starano się, jak to się mówi, „utrącać” na każdym kroku i to pozostawiło po sobie przykre wrażenie.

— Specjalnie krzywdzono — mówi prof. Cichy — zawodników DKS-u. Za byle co dawano im punkty karne... W ogóle łodzianie nie cieszyli się sympatią sędziów.

PABIANICZANIE RATUJA HONOR ŁODZI

Z zawodników łódzkich najlepiej wypadli pabianiczanin. Wszyscy ze śmiechem słyszeli o Brunie. Otóż najgroźniejszym konkurentem jego w kategorii maszyn do 350 ccm okazał się Dorożyński z PTC, który startował na starej dekawce. Dorożyński w kategorii tej zajął

pierwsze miejsce i przywiózł ze sobą zegarek na rękę ofiarowany przez ministra Rabanowskiego.

Drewniak z PTC zdobył brązowy medal i oprócz tego obok Dorożyńskiego punktowane miejsce w raidzie. Doskonałe zapowiadający się i niezwykle ambitny Raczyński wskutek defektu maszyny raidu nie ukończył. Na jednym z odcińków terenowych Raczyński zarył się w glinie i na kolanach musiał pchać swój motor przed sobą.

Czwarty zawodnik PTC. Kwiatkowski raid ukończył na dalszym miejscu. Główną winę tego ponosi zbyt ciężka maszyna tego zawodnika.

— Ogółem — mówi prof. Cichy — przywieźliśmy ze sobą 2 puchary i wiele innych nagród. Zdobyliśmy również dwie pierwsze nagrody dla najmłodszego i najstarszego zawodnika oraz 4 dyplomy.

TRASA RAIDU ZASKOCZYŁA CZECHÓW

— Trasa raidu — mówi nasz interlokutor — była tak ciężka, że zaskoczyła zupełnie Czechów. Wszyscy oni zgodnie stwierdzili, że ich „Sześciodniówka” jest imprezą o wiele łatwiejszą od naszego „Raidu Tatrzańskiego”.

— Pomimo tego Czesi na swoich „Jawach” jechali doskonale. W wyścigu ulicznym pierwszorzędnie jechał Chalubka.

„JAWY” ZDAŁY EGZAMIN

— „Jawy” zdały egzamin. Maja szybki zryw, ale na „Raid Tatrzański” i one okazały się „miękkie”. Zresztą takiej trasy żadna maszyna nie wytrzyma. Idąc po niej można by z powodzeniem złożyć motocykl z pogubionych przez zawodników części...

Z Czechami pabianiczanin nawiązał serdeczne stosunki. Sasiadowali z nimi przy rozdaniu nagród i przez ten krótki czas tak zdążyli się z nimi zaprzyjaźnić, że wymienili nawet między sobą znaczki klubowe.



W Dorożyński (PTC) zwycięża w kategorii maszyn do 350 ccm w Raidzie Tatrzańskim. Rys. prof. Cichy.

W ZAKOPANYM AŻ SIĘ ROŁO OD NIEBESKICH BLUZ PTC

W ciągu trwania raidu w Zakopanem aż się niebieszczyło od bluz PTC. W zjeździe plakietowym brało bowiem udział aż 41 maszyn.

Na zakończenie dodamy jeszcze od siebie, że całkowite koszty utrzymania i pobytu swych zawodników na raidzie ponosiła sekcja motocyklowa PTC. Jeżeli dodamy do tego jeszcze troskliwą opiekę, jaką byli otaczani zawodnicy Pabianic, nie dziwnym się, że inni zawodnicy pozbawieni jej — mogli im szczerze tego zazdrościć.

(Kr.)

Prawdziwą ucztę dla zwolenników kolarstwa przygotowują kluby Tramwajarzy i DKS-u

W doskonałych humorach powrócił z Wrocławia do Łodzi czwórka kolarzy KS Tramwajarz, przywożąc do rodzinnego miasta jeszcze jeden tytuł mistrza Polski, tym razem w wyścigu drużynowym na 4 km.

BRAWO TRAMWAJARZE!

— Cała czwórka — mówi nam kierownik ekspedycji i sekretarz ŁOKZ, ob. Józwiak — we Wrocławiu spisała się pierwszorzędnie. Byliśmy drużyną bezkonkurencyjną. Mistrzostwo Polski zdobyliśmy jadąc w składzie: Jerzy Bek, Jak. Szczęśliwie się dla nas złożyło, że z Pragi zdążył powrócić Bek.

CZEKAMY NA CZECHÓW

— Obecnie szykujemy się — mówi nasz rozmówca — do przyjęcia Czechów. Wszystkie formalności związane z przyjazdem gości już załatwiłem w Warszawie w PUWF-ie. Oczekujemy tylko depeszy z Pragi. Sądzę jednak, że Czesi

dotrzymają i przyjadą, zresztą podpisali w umowie, że mamy prawo żądać odszkodowania, gdyby ich start nie doszedł do skutku.

KTO PRZYJEJDŹA

— Przyjazd swój zapowiedzieli: Koszta Zdenek, zwycięzca na zawodach festiwalowych, w Pradze i długodystansowy mistrz Czechosłowacji na torze, Jaszek Jerzy, zwycięzca w sprintach na Festiwalu, Brunner Dimitri i Koczwaro Mirosław. Cała czwórka wchodzi w skład drużyny narodowej.

OPRÓCZ CZECHÓW STARTUJĄ KUPCZAK, JANIK I WARSZAWIACY

— Pierwszy start Czechów w Łodzi odbędzie się w sobotę w Helenowie. Zadepeszował już po Kupczaka do Krakowa i Janika do Wrocławia, którzy będą musieli nas zasilić. Pierwszego dnia chcemy bowiem urządzić wyścig tak zwany „Omniom”, w którym startować będą Czesi przeciwko kombinowanej dru-

żynie Bek, Kupczak, Salyga i Janik. Wyścig „Omniom” składa się z trzech konkurencji punktowanych, a więc z 400 m na czas, sprintu i wyścigu australijskiego. Ta drużyna, która zdobędzie największą ilość punktów w tych trzech konkurencjach, odniesie zwycięstwo.

W ŚRODĘ WYŚCIG AMERYKAŃSKI

— W niedzielę — wirująca nasz rozmówca — chcemy urządzić zawody w Kaliszu, a w środę Czesi po raz drugi będą startowali u nas. W środę program będzie inny. A więc przede wszystkim chcemy zorganizować wyścig amerykański parami, nie dłuższy jednak, jak na jakieś 20 km. Liczymy tu na jakieś 10 par. Ze dwie pary ściągniemy jeszcze z Warszawy. Poza tym w programie śródownym przewidujemy jeszcze wyścig drużynowy z dwóch startów i szereg innych jeszcze konkurencji. Szkoda tylko — dodaje sekretarz ŁOKZ — że w wyścigach tych nie będzie mógł startować Pietraszewski, tym bardziej, że klub jego DKS jest obok nas. Tramwajarzy współorganizatorem tej imprezy.

KWATERY CZEKAJĄ NA CZECHÓW

Czesi spodziewani są w Łodzi w piątek. Kwatery są już przygotowane dla nich w hotelu „Savoy”, aby tylko w ostatniej chwili nie stanęło im coś na przeszkodzie. Miejmy jednak nadzieję, że Bek miał szczęśliwą rękę i Czesi do Łodzi przyjadą.

Wówczas będziemy mieli prawdziwą ucztę!

M 'l'c'anc' strzelał a do tarczy

W Domu Kultury Milicjanta odbyły się zawody strzeleckie z broni małokalibrowej zorganizowane przez Dom Kultury Milicjanta o nagrody indywidualne.

Pierwszą nagrodę zdobył Stanisławski Z., drugą por. Kneblewski i trzecią Kaczmarek z kompanii ruchu.

Zawody cieszyły się dużą frekwencją publiczności.

Teniściści walczą o mistrzostwo Polski

Z gości zagranicznych przyjechali Węgrzy i Rumuni

W dniu wczorajszym na kortach „Pogoni” katowickiej rozpoczęły się między narodowe mistrzostwa Polski, w tenisie. Jak dotąd, z graczy zagranicznych przybyli jedynie dwaj Węgrzy Szigetti i Deszoe. Sytuacja ma się polepszyć, gdyż zapowiedzieli dzisiaj swój przyjazd teniściści rumuńscy. W mistrzostwach zabraknie graczy czeskich, którzy tym razem zawiedli, jak już jest wiadomo z całą pewnością, nie przyjadą, za wyjątkiem zawodniczki Miskovej.

Pierwszy dzień mistrzostw nie przyniósł żadnych niespodzianek, chociaż wicemistrzami Polski Popławska „o mały włos” nie poniosła porażki z młodą i dobrze zapowiadającą się zawodniczką z Żywca — Kamińska. Ta ostatnia wygrała pierwszego seta 6:3 i prowadziła

w drugim secie 4:1, jednak brak rutyny spowodował, że przegrała tego seta 5:7, przegrywając również następnego 2:6. Gra tych zawodniczek była bardzo interesująca.

Wyniki pierwszego dnia mistrzostw: Szigetti (Węgry) — Wojciechowski (Gliwice) 6:0, 6:3; Skonecki (Warszawa) — Skrażyński (Siemianowice) 6:1, 6:1; Hebda — Borowczak (Łódź) 6:1, 6:4; Tłoczyński II — Kosiński (Warszawa) 6:4, 6:0; Kołcz (Gliwice) — Olszowski (Warszawa) 6:2, 6:2; Skonecki II (Łódź) — Adamski (Poznań) 6:2, 6:2; Buchlik (Gliwice) — Madry (Mysłowice) 6:4, 6:2.

Rudowska (Warszawa) — Pajchłowa (Łódź) 6:4, 6:0; Popławska (Gliwice) — Kamińska (Żywiec) 3:6, 7:5, 6:2